

Beata Błaszczyk

Problem znaczenia w filozofii L. Wittgensteina

Studia Philosophiae Christianae 28/1, 137-147

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRACE PRZEGLĄDOWE

BEATA BŁASZCZYK

PROBLEM ZNACZENIA W FILOZOFII L. WITTGENSTEINA

1. ZNACZENIE JAKO PROBLEM W FILOZOFII

Zaabsorbowanie teorią znaczenia w dwudziestowiecznej filozofii, zwłaszcza anglosaskiej i austriackiej, G. Ryle określił jako „chorobę zawodową tej filozofii”¹. Dwudziesty wiek przyniósł szczególnie wiele prac na temat teorii znaczenia. Niezależnie od rozważań, pozostających w obrębie logiki, teorii logiki czy filozofii, zaczęły także powstawać prace na terenie semantyki językoznawczej.

Problem znaczenia, początkowo tylko znaczenia słów, obecny jest w filozofii od jej początków. Powstaje bardzo wiele różnych teorii znaczenia, stąd też z czasem pojawi się potrzeba ich systematycznego ujęcia. Za „klasykę gatunku” uchodzi po dziś dzień dzieło C. K. Ogdena i I. A. Richardsa *The Meaning of Meaning* z początku lat dwudziestych naszego stulecia. Bogactwo materiału nagromadzonego przez autorów (17 grup definicji i teorii znaczenia) pokazuje wyraźnie, iż pytanie o znaczenie obecne jest od dawna.

Współczesne klasyfikacje teorii znaczenia wyróżniają przeważnie trzy podstawowe grupy wśród teorii tradycyjnych: teorie referencyjne, ideacyjne oraz teorie „bodziec-reakcja”. Teorie referencyjne traktują nazwę własną jako typową jednostkę znaczenia. Określony człowiek i jego imię — taki związek jest wzorcem wszystkich innych relacji znaczenia. Druga grupa teorii uważa znaczenie za stałą asocjacje związaną ze słowem. Trzecia grupa teorii pozostaje pod silnym wpływem psychologii behawioralnej. Znaczenie formy lingwistycznej jest rozumiane jako sytuacja, w której nadawca posługuje się ową formą, wywołując pewną reakcję u odbiorcy.

Poszczególnym teoriom można postawić wiele rozmaitych zarzutów. Jeden zarzut (oprócz zarzutu nadmiernych uproszczeń) dotyczy wszystkich grup teorii — starają się one odpowiedzieć na pytanie „czym jest znaczenie, jakiego rodzaju bytem jest znaczenie?”. Pytanie okazuje się zwodnicze i źle postawione.

Lata dwudzieste naszego stulecia przynoszą wiele ważnych prac z dziedziny teorii znaczenia, które nie mieszczą się już w obrębie wspomnianych wyżej klasyfikacji. Szczególne miejsce zajmują tu prace L. Wittgensteina, które stały się inspiracją nie tylko dla Koła Wiedeńskiego, ale także dla wielu teorii, określanych często wspólnym

¹ G. Ryle: *Teoria znaczenia* (w:) *Logika i język*, red. J. Pelc, Warszawa 1967.

mianem teorii operacyjnych. Punktem wyjścia takich rozważań jest ścisłe powiązanie języka z działalnością człowieka w całym jej bogactwie. Prowadzi to do wyróżnienia bardzo wielu sposobów użycia języka. Ogromne znaczenie dla tego nurtu badań miały prace J. L. Austina, który podzielił nasze lingwistyczne zachowania na trzy rodzaje aktów: lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne. Zwrócenie uwagi na wielość i różnorodność sytuacji, w które uwikłany jest nasz język, pokazało wyraźnie nieadekwatność tradycyjnych, referencyjnych teorii znaczenia.

Pierwsza rozprawa Wittgensteina *Tractatus Logico-Philosophicus* pozostawała jeszcze w nurcie tradycyjnych ujęć problemu znaczenia. Po kilkunastu latach Wittgenstein zmienił swoje poglądy dość radykalnie. Wprowadziwszy pojęcie gry językowej pokazał — niezależnie od J. L. Austina — złożoność naszego języka, wielość jego odmian funkcjonalnych i żywy, społeczny charakter. Próba przesłedzenia drogi myśli Wittgensteina jest celem niniejszych rozważań.

2. PROBLEM ZNACZENIA W TRAKTACIE

Problem znaczenia jest jednym z centralnych problemów *Traktatu*. Wittgenstein rozważa stosunek myśli do rzeczywistości, rozważania te poprzedzone są jednak pewnymi założeniami o budowie rzeczywistości (tezy 1. — 2.063.). Świat składa się z faktów, które są istnieniem stanów rzeczy. Substancją świata stanowią przedmioty. Gdyby świat nie miał substancji, wtedy to, czy dane zdanie ma sens, zależałoby od tego, czy pewne inne zdanie jest prawdziwe. Nazwy — proste elementy zdań — są językowymi odpowiednikami przedmiotów. Kiedy mówimy o przedmiotach, my je nazywamy (*name*); nie możemy opisać ani stwierdzić (*assert*) przedmiotu, możemy go jedynie „wskazać”. Tym, co opisujemy, stwierdzamy, są fakty. Przedmioty mają jedynie własności formalne. Gdyby świat składał się z przedmiotów, a nie z faktów, byłby jedynie dziedziną możliwości (*realm of possibility*). Świat jako dziedzina możliwości byłby zaledwie koniecznym warunkiem dla istnienia świata, miejscem (*place*) w sensie logicznym. Własności materialne świata powstają dzięki konfiguracji przedmiotów w obrębie faktu. Świat składający się tylko z przedmiotów mógłby jedynie być nazwany. Zdanie „A istnieje” „A” — nazwa własna w sensie logicznym) nic nie mówi nam o świecie, jest nonsensowne, ponieważ sama nazwa A zakłada istnienie swego desygnatu. Orzekanie istnienia desygnatu jest więc niepoprawne i zbędne z punktu widzenia gramatyki.

Przedmioty nie konstytuują świata, są jednak warunkiem koniecznym jego konstytucji. Tylko przedmiot może być znaczeniem nazwy, tak więc przedmioty są nieodzowne dla możliwości teorii znaczenia. Przedmioty nie są nam jednak dane bezpośrednio w doświadczeniu, gdyby były — byłyby faktami. J. C. Morrison, pisząc o problemie prawdy i znaczenia w *Traktacie* zauważa, iż przedmioty są aprioryczną koniecznością w ontologii Wittgensteina dla możliwości faktów, natomiast w teorii znaczenia są aprioryczną koniecznością dla możliwości sensu. Tylko dzięki przedmiotom możemy zrozumieć sens wyrażenia nie wiedząc uprzednio, czy jest ono prawdziwe².

² J. C. Morrison: *Meaning and Truth in Wittgenstein's Tractatus*, The Hague-Paris 1968; także por. *Tractatus* (dalej jako „T”) 2.013, 2.031.

Pomiędzy językiem i światem istnieje zależność. Język determinuje naturę rzeczywistości poprzez granice swojej własnej natury i własną funkcję. Zależność ta jest bardzo ścisła i przejawia się na kilku płaszczyznach. Nazwy oznaczają przedmioty (3.203.). Zdania sensowne przedstawiają możliwe sytuacje (2.202.; 4.021.; 4.031.; 4.04.). Zdania prawdziwe stwierdzają fakty (4.21.). Problematyka znaczenia wyłania się właśnie z tych zależności i korelacji.

2.1. SENS I ZNACZENIE. NAZWY I ZDANIA. KONTEKST I UŻYCIĘ

„Tylko zdanie ma sens (*Sinn*), tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie (*Bedeutung*)”³. Ta zwięzła formuła sygnalizuje przynajmniej trzy sfery zagadnień: rozróżnienie sensu i znaczenia, relację przedmiot — nazwa i kontekstualizm.

Frege, od którego wywodzi się rozróżnienie sensu i znaczenia⁴, uważał, iż rozumieć zdanie to nic innego, jak znać warunki, w których jest ono prawdziwe. Według Wittgensteina, aby wiedzieć, w jaki sposób nazwa odnosi się do przedmiotu, musimy wiedzieć, jaką odgrywa ona rolę w zdaniach. Nazwa stanowi kres definicji — nie może być dalej analizowana przez żadne definicje. Przedmiot, do którego nazwa odnosi się, jest prosty i nie może być zastąpiony przez deskrypcję określoną. O sensie można mówić tylko w odniesieniu do zdań. Sensem zdania jest myśl, którą ono wyraża. Do istoty zdania należy zdolność wyrażania nowych sensów przy pomocy starych wyrażań⁵. A skoro w zdaniu wyrażającym nowy sens obecne są stare wyrażenia, to ich znaczenie nie może być określone niezależnie od ich miejsca w zdaniu, od kontekstu. Każde zdanie musi mieć już pewien sens, znak asercji jest więc redundantny⁶. Nie możemy też znakowi przypisać niewłaściwego sensu, ponieważ sens, jaki posiada, to nic innego, jak jego określona rola w języku. Znak, którego nie można użyć, jest pozbawiony znaczenia⁷.

„Nazwa oznacza przedmiot. Przedmiot jest jej znaczeniem”⁸. Nazwy w *Traktacie* nie mają konotacji, mają jedynie denotację. Mówiąc inaczej (używając terminologii *Traktatu*): mają znaczenie (*Bedeutung*), a nie mają sensu (*Sinn*)⁹. Dla Fregego nazwy posiadały zarówno sens (*Sinn*), jak i znaczenie (*Bedeutung*). Frege traktował zdania jako szczególne przypadki nazw (nazwy wartości logicznych), przypisywał im więc także posiadanie sensu i znaczenia. Według Wittgensteina zdania mają jedynie sens (konotację), a nie mają znaczenia (denotacji). Podstawową jednostką znaczenia jest zdanie składające się z nazw, czyli zdanie elementarne. Stwierdza ono istnienie stanu rzeczy. Zdanie jest obrazem rzeczywistości i podstawową jednostką sensu. Nazwa może

³ T 3.3.

⁴ Szerzej o pojęciu sensu u Fregego i Wittgensteina pisze A. Maury, *The concept of Sinn and Gegenstand in Wittgenstein's Tractatus*, Amsterdam 1977 (*Acta Philosophica Fennica*, vol. XXIX (1977), 4, ed. by J. Hintikka).

⁵ T 4.027; 4.03.

⁶ T 4.064.

⁷ T 3.328.

⁸ T 3.203.

⁹ T 3.203; 3.3.

funkcjonować jedynie w obrębie zdania. Zdanie jest znakiem, poprzez który wyrażamy myśl¹⁰. Nie wszystko może jednak znaleźć swój wyraz w znaku. „To, co w znakach nie znajduje wyrazu, pokazuje ich zastosowanie. To, co znaki polykają, ich zastosowanie wypowiada”¹¹. Powyższe twierdzenie sugeruje przynajmniej dwie sfery zagadnień: związek użycia nazwy z jej znaczeniem oraz problem formy rzeczywistości, czyli formy logicznej. Forma logiczna i związany z nią mistycyzm są niezwykle istotne dla teorii znaczenia Wittgensteina, zasługują więc na zupełnie oddzielne omówienie.

Wittgenstein podzielał przekonanie Fregego¹², iż tak, jak nazwa ma znaczenie tylko w kontekście zdania, tak przedmiot (będący znaczeniem nazwy) istnieje jedynie w obrębie faktu. Sens zdania elementarnego jest funkcją znaczeń jego wyrażań składowych (nazw). Rolą nazwy w zdaniu jest przyczynienie się do określenia warunków, w których zdanie to jest prawdziwe. Takie stanowisko pozwala Wittgensteinowi wyjaśnić tzw. siły twórcze języka¹³. Zdania zbudowane ze starych (tj. użytych i istniejących wcześniej nazw) mogą wyrażać nowy sens, a my możemy rozumieć zdania, które słyszymy po raz pierwszy. Można nazwać to generatywną teorią rozumienia, ponieważ wyprawdzamy sens zdania ze znaczeń jego składników i ze sposobu, w jaki są ze sobą połączone.

2.2. FORMA LOGICZNA I MISTYCYZM

Wittgenstein uważał, iż obraz i to, co on przedstawia, muszą mieć coś identycznego, aby obraz w ogóle mógł być obrazem czegoś. Za wspólną cechę języka i świata uważał tzw. formę obrazową. Obraz i świat muszą mieć także formę logiczną¹⁴. Język i świat mają wspólną strukturę logiczną, która pozwala językowo opisywać ten świat. Logika tkwi w języku, jest językowi immanentna i nie można jej z niego wydobyć¹⁵. To, co samo wyraża się w języku, co się w nim odzwierciedla, nie może być przez nas wyrażone za pomocą środków tego języka. Są rzeczy, które manifestują swoją obecność, lecz nie mogą być wyrażone słowami¹⁶. One właśnie, według Wittgensteina, są tym, co mistyczne. Doświadczenie świata jako ograniczonej całości jest tym, co mistyczne. Radykalna skończoność świata sprawia, iż odczuwamy, iż coś leży poza światem. Może być to rozwiązanie zagadki życia, sens świata czy też wartości¹⁷. Skończoność świata przejawia się również w tym, iż zdanie elementarne może jedynie stwierdzać fakty, a nie wartości¹⁸, natomiast forma logiczna języka nie może być wyrażona za pomocą środków tego języka. Zdania mogą przedstawić całą rzeczywistość, ale nie mogą przedstawić tego, co im to w ogóle umożliwiło, czyli formy logicznej. „Aby móc przedstawić formę logiczną musieliśmy ustawić się wraz ze zdaniem poza logiką, czyli poza świa-

¹⁰ T 3.12.

¹¹ T 3.262.

¹² T 3.3; 3.314.

¹³ T 4.02; 4.03.

¹⁴ T 2.18.

¹⁵ T 4.002.

¹⁶ T 6.522.

¹⁷ T 6.41.

¹⁸ T 6.42.

tem". Nasz język jest przesycony logiką i stanowi ona jego nieodłączną charakterystykę. Struktura gramatyczna zdań naszego języka zaciemnia jednak strukturę logiczną. Aby wypowiedzieć, czym są logiczne właściwości języka, musielibyśmy użyć języka, który nie miałby tych właściwości, a to jest niemożliwe. Analiza logiczna może jedynie rozjaśnić myśli, ustalając granice tego, co da się pomyśleć i tego, o czym myśleć się nie da. Takie stanowisko jest kategorycznym odrzuceniem tezy o autoreferencjalnym charakterze języka, a w konsekwencji — uniknięciem problemów nieskończonego regresu, hierarchii typów i metajęzyków. Wittgenstein poprzez odróżnienie tego, co da się powiedzieć i tego, o czym mówić się nie da, uniknął semantycznych i logicznych paradoksów, z którymi zmagali się m. in. B. Russell i R. Carnap. To, o czym mówić się nie da, to, co jedynie manifestuje swoją obecność jest właśnie tym, co mistyczne. Jak zauważa J. Morrison: „znaczenia nie leżą w obrębie świata, czekając, aż zostaną odkryte poprzez zmysłową obserwację (...) one nie są konkretnymi czy aktualnymi 'rzeczami' (...) Znaczenia leżą poza światem. Gdyby tak nie było, sens zdania zależałby od tego, co się dzieje. Aby wiedzieć, czy zdanie ma sens, musielibyśmy wcześniej znać prawdę jakiegoś innego zdania”¹⁹. Znaczenie nie jest niczym mentalnym, niczym aktualnym, niczym konkretnym.

2.3. WYRAŻENIA BEZSENSOWNE

Zdanie sensowne jest wyrazem swoich stosunków prawdziwościowych²⁰. Każde zdanie sensowne może być albo prawdziwe, albo fałszywe, czyli istnieje dla niego sensowne zaprzeczenie. Zdanie, które byłoby koniecznie prawdziwe lub fałszywe nie mogłoby być w sensowny sposób zaprzeczone, nie mogłoby więc być zdaniem, czyli obrazem świata. Takie zdanie byłoby tautologią (gdyby było koniecznie prawdziwe), lub sprzecznością (gdyby było koniecznie fałszywe). Ani tautologia, ani sprzeczność nie posiadają zdolności przedstawiania świata (nie są obrazami), ponieważ wszystko w świecie mogłoby być inaczej, niż jest. Nie są one obrazami, więc pozbawione są sensu. Zdania konieczne nie są więc zdaniami w sensie ścisłym, są pseudo-zdaniami.

3. PROBLEM ZNACZENIA W GRAMATYCE FILOZOFICZNEJ

Gramatyka filozoficzna jest zbiorem notatek Wittgensteina z lat 1931—34, a więc bezpośrednio poprzedzających *The Blue Book*. Ton *Traktatu* (zwłaszcza w porównaniu z *Gramatyką*) jest kategoryczny, a wszystkie problemy filozoficzne uznane za rozwiązane²¹. W *Gramatyce* często pojawiają się pytania i bardziej też, niż w *Traktacie* widoczne jest zmaganie się z pewnymi, stale powracającymi problemami. Do takich tematów należą m. in. zdanie, znaczenie, użycie wyrażenia, rozumienie, wyjaśnianie.

W *Gramatyce* znaczeniem nazwy nie jest jej desygnat. Jedno słowo możemy zastąpić drugim, jeśli mają one takie samo znaczenie. Taki

¹⁹ J. C. Morrison (1968), 86.

²⁰ T 4.431.

²¹ Por. *Przedmowa do Traktatu*: „Prawdziwość komunikowanych tu myśli zdaje mi się niepodważalna i definitywna. Jestem więc zdania, iż w istotnych punktach problemy zostały rozwiązane ostatecznie”.

zabieg jest określony przez miejsce słowa. Miejsce słowa w gramatyce to właśnie jego znaczenie. Gdy objaśniamy znaczenie słowa, to objaśniamy użycie. W *Gramatyce* po raz pierwszy Wittgenstein identyfikuje znaczenie słowa z jego użyciem. W *Traktacie* zastosowanie znaku dodawało nowy element do jego znaczenia. Nazwa nadal ma znaczenie, a zdanie sens jedynie w obrębie „rachunku” (*calculus*), czyli języka, do którego należą. Znaczenie słowa to rola, jaką pełni ono w rachunku.

Wittgenstein zastanawia się, czy jedno słowo może zostać zastąpione drugim: „Jeżeli słowo ma osiągnąć pewien cel, to może nie da się go zastąpić innym (...) (Słowo ma duszę, a nie tylko znaczenie). Nikt nie uwierzyłby, iż wiersz pozostałby w istocie nie zmieniony, gdybyśmy zastąpili pewne słowa innymi”²². Wittgenstein nie mówi explicite o strukturze znaczenia wyrazów i o zmianach na różnych jego płaszczynach. Nawet w wypadku absolutnej synonimii wyrazy różnić się będą brzmieniem i skojarzeniami, jakie mogą wywołać. Zamiana jednego elementu zdania na inny, choćby najbardziej zbliżony znaczeniowo, nie może więc pozostać bez wpływu na sens zdania. Czy wystarczy zatem utożsamić znaczenie wyrazu z jego użyciem? Wittgenstein poddaje w wątpliwość rozwiązany uprzednio problem. „Czy znaczenie jest rzeczywiście jedynie użyciem słowa? Czy nie jest to sposób, w jaki owo zastosowanie wiąże się z naszym życiem?” Jeżeli tak jest, to znaczenie słowa musi być czymś dynamicznym. Nasze mówienie o znaczeniach słów czyni je czymś statycznym, petryfikuje je. Wittgenstein porównuje nasze mówienie o znaczeniach do obrazu przedstawiającego pejzaż, który nieustannie zmienia swoje oblicze. Gdy mówimy, znaczenia „ożywają”. Zastosowanie słowa jest z pewnością elementem charakterystyki jego znaczenia, ale jej nie wyczerpuje. Wittgenstein porównuje także słowo i jego zastosowanie do pieniędzy i towaru, który można za nie kupić. „Pieniądze i krowa, którą możesz za nie kupić”²³ — pisze Wittgenstein, sugerując związek między użyciem słowa, a efektem, jaki może ono wywołać.

Jak przedstawia się jednak zależność między słowem a przedmiotem? Nadanie nazwy przedmiotowi nie różni się w istocie od zawieszenia etykiety z nazwą na nim. Korelację między przedmiotem a nazwą ustanawia się wskazując przedmiot i jednocześnie wypowiadając jego nazwę. W *Traktacie* zgodność między językiem i rzeczywistością gwarantowała forma obrazowa, forma logiczna. W *Gramatyce* pojawia się wątpliwość. Wittgenstein pisze: „W tym miejscu zamiast mówić o zgodności myśli z rzeczywistością można by mówić o obrazowym charakterze myśli. Ale czy ten obrazowy charakter jest zgodnością? W *Traktacie* napisałem coś takiego: jest to zgodność formy. Ale to jest zwodnicze”²⁴. W innym miejscu Wittgenstein stwierdza, iż był to wręcz błąd²⁵, chociaż nie rozwija jednak tej myśli. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno spostrzeżenie: „skąd właściwie bierze się po-

²² Wszystkie cytowane fragmenty pochodzą z wydania: L. Wittgenstein, *Philosophical Grammar*, Oxford 1988, ed. R. Rhees (dalej jako „PG”); numery oznaczają poszczególne paragrafy, tł. polskie moje (B. B.); PG 31.

²³ PG 77.

²⁴ PG 113.

²⁵ PG, Appendix, 112.

myśl o zgodności myśli z rzeczywistością?" Różnica w stosunku do *Traktatu* jest widoczna — zostaje podważona pewność jednego z założeń metafizycznych, a w jej miejsce pojawia się pytanie o prawomocność i pochodzenie tego założenia.

4. PROBLEM ZNACZENIA W BRĄZOWYCH I NIEBIESKICH ZESZYTACH

„Czym jest znaczenie słowa?”²⁶ — tym pytaniem rozpoczyna Wittgenstein swój cykl wykładów z lat 1933/34. Tym razem Wittgenstein stara się sprowadzić pytanie na ziemię (jak to sam nazywa), zastępując je innym: „czym jest wyjaśnienie znaczenia słowa?” Pytania takie jak „Czym jest znaczenie?”, „Czym jest długość?” wywołują w naszym umyśle rodzaj skurczu, ponieważ nie możemy w odpowiedzi na nie bezpośrednio wskazać na coś. Słowa mają znaczenia, które zostały im nadane. Znaczenia nadają wszyscy użytkownicy języka posługujący się danym słowem. Znaczenia nie należy wyobrażać sobie jako tajemniczego („occult”) związku między rzeczą a słowem, tworzonych przez umysł.

J. A. Fodor, prezentujący w zwięzły sposób najważniejsze zagadnienia *Niebieskiego Zeszytu*, sprowadza jego problematykę do czterech głównych tez:

- 1) znaczenie znaku nie może być przedmiotem (także przedmiotem psychicznym, czyli myślą, obrazem etc.);
- 2) znak ma znaczenie na mocy konwencji;
- 3) znaczenie znaku jest całkowicie wyjaśnione, gdy potrafimy opisać konwencje wyznaczające użycie znaku;
- 4) niektóre pytania filozofów zdające się dotyczyć sfery pozajęzykowej, w rzeczywistości są pytaniami o konwencje lingwistyczne²⁷.

Teza pierwsza jest wyrażona przez Wittgensteina *explicite*. Konwencje, o których mówi teza druga, to konwencje wyznaczające pozycję słowa w języku. Opisać gramatykę słowa to wymienić wszystkie reguły rządzące jego użyciem (teza trzecia). Teza czwarta, znacznie mniej ściśle związana z problematyką znaczenia, sygnalizuje trudności powstałe z niewłaściwego patrzenia na sprawy języka i ulegania jego zwodniczej sile.

5. PROBLEM ZNACZENIA W DOCIEKANIACH FILOZOFICZNYCH

W *Dociekaniach filozoficznych* Wittgenstein powraca do problemów, które pojawiły się już wielokrotnie w jego pracach. Jednym z tych problemów jest zagadnienie znaczenia.

5.1. Nazwy i nazywanie

Nosiciel nazwy nie jest już jej znaczeniem. Zagubienie czy zniszczenie przedmiotu (nosiciela nazwy) nie pozbawia nazwy jej znaczenia. Miecz Zygryda Nothung zostaje złamany, ale nazwa istnieje dalej. Przyjmując, iż dzieje Nibelungów są jedynie legendą, dochodzimy do

²⁶ *The Blue and Brown Books. Preliminary Studies for the Philosophical Investigations*, Oxford 1984, 1.

²⁷ *Meaning, Convention and The Blue Book*, (w:) *The Philosophy of Wittgenstein*, ed. J. V. Canfield, New York and London 1986, vol. 6 Meaning, 87.

stwierdzenia, iż Nothung wcale nie istniał. Również i w takiej sytuacji nazwa „Nothung” miałaby sens. Podobnie dzieje się w przypadkach, gdy nie potrafimy rozstrzygnąć, czy nosiciel nazwy istniał naprawdę. Znaczenie nazwy czasem może być objaśnione poprzez definicję ostensywną, nie stanowi to jednak reguły. Samo nazywanie nie jest jakimś „osobliwym związkiem między słowem a przedmiotem”²⁸. Staje się czymś osobliwym dopiero wówczas, gdy filozof zaczyna wpatrywać się w przedmiot powtarzając jego nazwę lub wyraz „to”. Ma miejsce wówczas odejście od normalnego użycia języka i związek ten staje się dziwny i zagadkowy.

5.2. Kontekstualizm

W paragrafie 49 *Dociekań* Wittgenstein stwierdza wyraźnie, iż słowo ma znaczenie (*Bedeutung*) tylko w kontekście zdania. Powyższe twierdzenie pozostaje w całkowitej zgodzie z tezą *Traktatu* inna jest jednak interpretacja. W *Traktacie* kontekstualizm stanowi nieodłączną część obrazowej teorii znaczenia. Syntaktyczna forma nazwy odzwierciedla logiczną formę przedmiotu. Nazwa ma znaczenie tylko w kontekście zdania, przedmioty (będące znaczeniami nazw) istnieją jedynie w obrębie faktów. Sens zdania elementarnego jest funkcją znaczeń nazw zdanie to konstytuujących. Rozumieć zdanie to znać warunki jego prawdziwości. Rozumiemy zdanie, gdy rozumiemy jego formę i elementy składowe (znamy znaczenia nazw).

W paragrafie 49 *Dociekań* Wittgenstein przywołuje myśl Fregego, wiążąc ją jednak ściśle z pojęciem minimalnego posunięcia w grze językowej. Tak, jak postawienie figury szachowej na szachownicy jeszcze nie stanowi ruchu, tak samo nazwanie przedmiotu nie jest jego opisaniem, ani użycie nazwy powiedzeniem czegoś. Dopiero zdanie, jednostka minimalna, stanowi posunięcie w grze językowej. Zdanie jest najprostszym posunięciem w grze, ale jest nim jedynie w kontekście gry. Wittgenstein nadal podkreśla ważność wewnętrznych relacji między znaczeniami słów a sensem zdania. W *Traktacie* relacje te były konsekwencją samej struktury zdań. W *Dociekaniach* natomiast uwaga autora koncentruje się na problematyce użycia. Istnieje wiele zdań o strukturze poprawnej składniowo, które są pozbawione sensu, ponieważ nie można ich w sensowny sposób użyć. Zdanie, jeśli ma być zrozumiane przez odbiorcę, nie może być całkowicie arbitralne. Praktyka językowa społecznej posługującej się językiem zostaje uznana za czynnik determinujący sens i znaczenie.

5.3. Nieokreśloność

Powyższy tytuł nie zawiera w sobie negatywnej oceny omawianego zjawiska. Struktura gramatyczna wyrazu polskiego (obecność partykuły przeczącej „nie”), za pomocą którego chciałabym oddać sens angielskiego słowa „vagueness”, taką negatywną ocenę zdaje się jednak sugerować. „Vagueness” może znaczyć niedookreśloność, mglistość. Jak stwierdzają G. P. Baker i P. M. S. Hacker²⁹, różnica między *Trakta-*

²⁸ *Dociekania filozoficzne*, tł. B. Wolniewicz, Warszawa 1972 (dalej jako „PI”); PI 138.

²⁹ Por. G. P. Baker, P. M. S. Hacker, *Wittgenstein. Understanding and Meaning. An Analytical Commentary on the Philosophical Investigations*, Oxford 1980, 264—283.

tem a *Dociekaniem* nigdzie nie jest tak oczywista i łatwo zauważalna, jak właśnie w ujęciach problemu wyznaczania sensu. W *Dociekaniach* pojęcia o niejasnym zakresie nie są wcale uznawane za bezużyteczne. Do istoty języka należy nieokreśloność, co wcale nie utrudnia komunikacji. Kategoryczne stwierdzenia *Traktatu* nie są wynikiem obserwacji naszego języka³⁰. W *Traktacie* sens uważany był za całkowicie zdeterminowany, określony. W *Dociekaniach* całkowicie zdeterminowany sens uznany jest za niemożliwy. Żadne słowo nie może być objaśnione na tyle dokładnie, aby wyeliminować wszystkie pytania (wszystkie możliwe pytania) dotyczące jego użycia. Nie jest to defekt języka. Precyzja i dokładność są względne. Nie istnieje jeden wzorzec dokładności dla wszystkich objaśnień znaczeń słów. Kryterium dokładności różni się będzie w zależności od celów czy okoliczności, z jakimi związane jest użycie słowa. Nieokreśloność nie jest „zaraźliwa”. Słowo o znaczeniu nie do końca zdeterminowanym nie pozbawia sensu zdania, w którym występuje.

5.4. Znaczenie a użycie

W *Traktacie* Wittgenstein utożsamiał znaczenie nazwy z jej nosicielem. Pewne grupy wyrazów (np. rzeczowniki nieabstrakcyjne) sugerują, iż tak być może. Istnieją jednak różne klasy wyrazów, dla których takie rozwiązanie problemu nie jest zadowalające. Wittgenstein rozpatruje jako przykład wyraz „pięć”. O czymś takim, jak znaczenie wyrazu „pięć” nie można w ogóle mówić. Można jedynie mówić o sposobie użycia wyrazu „pięć”. To, co wyraz oznacza, ujawnia się w jego sposobie użycia. Zdania mają jednakowy sens, jeśli mogą być użyte w jednakowych sytuacjach i z jednakowym skutkiem³¹. Pojęcie użycia związane jest z rodzajem wypowiedzi, rodzajem aktu mowy, czy — mówiąc inaczej — grą językową, w której pojawia się. Pojęcie gry językowej jest wyrazem nowego rozumienia roli kontekstu i jego związku ze znaczeniem słowa w późniejszych pismach Wittgensteina.

5.5. Gry językowe i rodzaje wypowiedzi. Znaczenie jako narzędzie

Grę językową stanowi całość złożona z języka i z czynności, w którą jest on wpleciony. Mówienie widzi Wittgenstein jako część pewnej działalności. Odrębnymi grammi językowymi są: rozkazywanie i wykonywanie rozkazów, zdawanie relacji z jakiegoś wydarzenia, smucie domysłów na temat czegoś, śpiewanie w korowodzie tanecznym, opowiadanie dowcipów, tłumaczenie, prośenie i dziękowanie, przeklinanie, witanie czy modlenie się. W wypowiedziach, właściwych poszczególnym grom językowym, język funkcjonuje w odmienny sposób. W zależności od rodzaju wypowiedzi (od rodzaju gry językowej) inne funkcje języka stają się dominujące, używa się innych słów (np. mniej lub bardziej oficjalnych, neutralnych lub też silnie nacechowanych semantycznie etc.). Samo nazwanie rzeczy nie jest jeszcze ruchem w grze językowej — tak jak ustawienie figury szachowej na szachownicy nie jest jeszcze żadnym posunięciem. Nazwa zaczyna funkcjonować dopiero w kontekście zdania, figura szachowa uzyskuje swój sens poprzez udział w grze. Wittgenstein w *Dociekaniach* nie rozpatruje

³⁰ Ibidem.

³¹ PI 9.

języka jako „poczasowej i pozaprzestrzennej chimery”³². Język jest wprawdzie zjawiskiem czasowo-przestrzennym, słowa jednak, podobnie jak figury szachowej, nie można opisać za pomocą samych własności fizycznych. Wizja języka prezentowana w *Dociekaniach* jest ściśle związana z działaniem. Język jest uwikłany w nasze działanie i może wywoływać pewne skutki. „Spójrz na zdanie jako na narzędzie, a na sens zdania jako na jego użycie”³³. Posługujemy się zdaniem jako narzędziem. „Pięć płyt”³⁴ znaczy co innego, gdy odpowiadamy na pytanie „ile jest płyt?”, a co innego, gdy jest to rozkaz. Identycznie wyglądające zdania mają różne zadania do spełnienia. Różnica pomiędzy nimi polega na roli, jaką wypowiedzenie ich pełni w grze językowej.

6. PROBLEM ZNACZENIA W OSTATNIEJ PRACY WITTTGENSTEINA — ON CERTAINTY³⁵

On Certainty, czyli *O Pewności* to zbiór notatek powstałych między połową 1949 r. a kwietniem 1951 rok (ostatnie zapiski opatrzone są datą 27. IV. 1951 — Wittgenstein zmarł w dwa dni później, 29. IV. 1951 roku). Dotyczą one głównie problemów wiedzy i pewności. Zagadnienie znaczenia jest tam obecne, ale raczej marginalnie. Zasadnicze stanowisko Wittgensteina od czasu *Dociekań* nie uległo zmianie. Rozważania *O Pewności* przynoszą jedynie niewielkie dopowiedzenia i uzupełnienia.

Zdanie nabiera sensu, gdy zostaje użyte. Gdy poznajemy jakiś język i nowe słowa, uczymy się, jak i kiedy możemy nimi posługiwać się. Zdaniem Wittgensteina istnieje odpowiedniość między pojęciami „reguły” i „znaczenia”. Zmiana gry językowej pociąga za sobą zmianę pojęć i znaczeń słów. Słowa czy wyrażenia wyglądające tak samo, ale należące do różnych gier językowych mogą znaczyć coś zupełnie innego.

7. PODSUMOWANIE

Wittgenstein przebył długą drogę zmagając się z problemem znaczenia. W latach dwudziestych za znaczenie nazwy uważał przedmiot przez nią oznaczany. Znaczenie nazwy było „czymś”, chociaż istnieć mogło jedynie w obrębie zdania, tak jak przedmiot — w obrębie stanu rzeczy.

Po latach Wittgenstein odrzucił tę część swojej teorii znaczenia, która dotyczyła nazw i przedmiotów. Pozostała ważność kontekstu, który wraz z sytuacją określony został jako gra językowa. W późniejszych pracach Wittgensteina (*Gramatyka filozoficzna, Brązowe i Niebieskie Zeszyty, Dociekania filozoficzne*) spotykamy wiele różnych określeń znaczenia. Raz jest to cel, raz użycie w języku, raz rola w grze językowej, innym razem miejsce w gramatyce. Wielość określeń nie powinna jednak prowokować zarzutu, że teoria ta jest niespójna czy wieloznaczna. Odpowiedź na pytanie o znaczenie nie może mieć postaci twierdzenia o identyczności (a jest b), ponieważ sam wyraz

³² PI 108.

³³ PI 421.

³⁴ Przykład Wittgensteina — PI 21.

³⁵ L. Wittgenstein: *On Certainty*, ed. G. E. M. Anscombe, G. H. von Wright, Oxford 1979.

„znaczenie” jest dość szczególny. Jego rodzaj gramatyczny i fakt bycia rzeczownikiem stał się przyczyną filozoficznej zagadki. „Wiemy, że słowa mają znaczenie; słowa coś znaczą, a jednak nie możemy określić tego czegoś, do czego nasz rzeczownik się odnosi — szukamy w pustce tego, co wydaje się wyraźnie widoczne (...) jest to problem powstały na tle niedostatecznego zrozumienia natury słów i języka”³⁶. Problem, który powstaje — jak napisał Wittgenstein — gdy język „świętuje”.

ANDRZEJ NORAS

STOSUNEK NICOLAI HARTMANNA DO POSTULATU FILOZOFII BEZZAŁOŻENIOWEJ

Artykuł koncentruje się na analizie dzieła *Grundzüge einer Metaphysik der Erkenntnis*¹, zawierającego program filozofii Hartmanna. Zarazem stanowi próbę ukazania niebezpieczeństw, na jakie narażony jest taki sposób postępowania. Część druga natomiast wskazuje na czynniki, które zadecydowały o umiarkowanym charakterze filozofii bezzalożeniowej.

I

A. Źródłem refleksji filozoficznej Hartmanna — podobnie jak Arystotelesa — jest zdziwienie. Jednakże w tym wypadku skupia się ono na problematyce, która — bądź ze względu na złożoność, bądź to ze względu na wynikającą z niej wieloaspektowość ujęć — nieustannie powraca na gruncie historii filozofii. Zdziwienie jest impulsem do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, dlaczego dotychczasowe badania doprowadziły do wiadomych wyników. Akcentuje zarazem historyczny wymiar uprawiania myśli filozoficznej i nierozzerwalnie z nim związany wymóg świadomości istniejących rozbieżności, którego nie można pod żadnym pozorem pomijać. Ustalenie zakresu badań jest konsekwencją uświadomienia sobie istniejącej problematyki. Oczywiście jest to, że bardzo łatwo można zostać posądzonym o utopię. Skoro bowiem od zarania dziejów filozofia nie jest w stanie osiągnąć aprobowanych przez wszystkich wyników, to Hartmannowska próba jest również skazana na niepowodzenie. Jeżeli jednak wciąż na nowo podejmuje się refleksję filozoficzną, to dzieje się tak dlatego, że jej sens widzi się w rzetelnej argumentacji. Spełnienie tego fundamentalnego postulatu możliwe jest dzięki myśleniu systematycznemu, którego nie należy bynajmniej utożsamiać z myśleniem systemowym.

W kwestii metodologicznej początkiem wszelkiej refleksji filozoficznej jest poznanie. Eo ipso stanowi ono źródło wszelkich błędnych ujęć, co dostrzegł m.in. Tomasz z Akwinu, który rozpoczyna swoje rozważania od znanego sformułowania: „Quia parvus error in principio

³⁶ J. Szrednicki: *Pojęcie znaczenia w późniejszej filozofii Wittgensteina*, *Studia Logica* XIII.

¹ Berlin-Leipzig 1925² (cyt. dalej jako ME).